Nr. 97.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XV.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Czwartek, 29 kwietnia 1886. KS. DR. ANTONI KANTECKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S.. Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kelonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, *28 kwietnia.*

(Upokorzenie Grecyi i Francyi, demobilizacya dwóch rezerw armmii greckiéj. — Walki we francuskiém stronnictwie radykalno-socyalistyczném z powodu poselskiéj kandydatury p. Roche; deputacya u Freycineta i kulturkampf we Francyi. — Narada gabinetu włoskiego w sprawie wymordowania włoskiéj wyprawy naukowéj w Harrar).

Grecy mają aż do samego dna spełnić kielich goryczy i upokorzenia. Na nic się nie przydało pośrednictwo otwartéj protektorki Grecyi, republiki francuskiéj; mimo że poseł francuski, hr. Mony, powiadomił mocarstwa, iż Grecya gotowa rozbroić swą armią, wręczyli w dniu wczorajszym posłowie pięciu mocarstw p. Delyannisowi ultimatum, w którym wzywają rząd grecki, ażeby w ciągu tygodnia zredukował armią na stopę pokojową. W ostatniéj jeszcze chwili usiłował przedstawiciel Francyi odwieść kolegów swych od tego postanowienia, tłumacząc im, że powinni zaczekać na nowe instrukcye swych rządów. Głos Francyi nie został wysłuchany; Francya została zatém wykluczoną z koncertu europejskiego i wraz z Grekami ponosi także upokorzenie. Tę klęskę dyplomatyczną zawdzięcza Francya gabinetowi pana Freycineta, który nie obliczywszy się z siłami, wystawił, dzięki swéj nieudolnéj polityce imię Francyi na szyderstwo. Które mocarstwo pokrzyżowało plany francuskie, nie trudno się domyślić. Ta klęska Freycineta na wschodzie jak z jednéj strony wywoła w Francyi silne wzburzenie umysłów i poda nową broń do ręki przeciwnikom republiki, tak z drugiéj popchnąć może szowinistów francuskich do nowych ataków na państwo, które wszędzie stawa w drodze Francyi i ździera z niéj urok wielkiego mocarstwa europejskiego.

Grecya, na któréj odbija się dziś ten antagonizm dwóch mocarstw, zabiera się do spełnienia woli, wyrażonéj w ultimatum. P. Delyannis ma niezwłocznie na nie odpowiedzieć, wkrótce zbierze się parlament a potém rozpocznie się demobilizacya. Jak donosi telegram ateński „Daily News,“ wydał na dniu wczorajszym król grecki dekret, zarządzający rozpuszczenie do domu powołanych niedawno temu pod broń dwóch klas rezerwy.

W łonie radykalizmu francuzkiego wre obecnie zacięta walka stronnicza. Radykalizm ten, ażeby przyjść do steru rządu, poszukał sobie sprzymierzeńców w obozie czerwonego socyalizmu i dziś dwa te odcienia, nie mogąc połączyć się w jedno ciało, toczą z sobą zacięte spory. Wywołały je zaś naznaczone na dzień 2 maja wybory uzupełniające w jednym z okręgów paryzkich. Zwolennicy Rocheforta chcą przeprowadzić kandydaturę znanego redaktora „Cri de peuple,“ którego sąd za podburzanie robotników w Decazeville skazał na 15 miesięcy więzienia. Rochefort dwojaki ma tu cel na oku: chce on wyborem tym potępić wyrok sądowy i przyjaciela swego wydobyć z kaźni więziennéj. Ale druga sprzymierzona z radykałami frakcya socyalistyczna z p. Joffrin na czele, agituje za wyborem rzeczywistego robotnika, który ma w Izbie deputowanych reprezentować stan czwarty. Rozbicie jest tém większe, że i Clemenceau stawia nową jeszcze kandydaturę w osobie p. Gaulier, który jest wprawdzie socyalistą, ale jest przeciwnikiem środków rewolucyjnych i na drodze prawodawczéj usiłuje zdobyć władzę dla swego stronnictwa. Rochefort, mając do walczenia z dwoma silnymi przeciwnikami, porusza wszystkie sprężyny, ażeby zapewnić zwycięztwo p. Roche. Wedle ostatnich wiadomości postawił redaktor „Intransigeante'a“ na swojém, Clemenceau i Lacroix ulegli, Roche będzie kandydował. A że kandydaci zwykli się zawsze we Francyi przedstawiać swoim wyborcom i rozwijać przed nimi swój program polityczny, przeto domagają się radykali wypuszczenia z więzienia p. Roche. W tym celu udała się deputacya w dniu 25 b. m. o godz. 6 wieczorem, złożona z pp. Clemenceau, Henryka Mareta, Lacroix i Dreyfussa do p. Freycineta, by wymódz na nim uwolnienie z więzienia obranego kandydata. Prezes gabinetu odpowiedział, że wyrok sądowy nie może być obalony, mimo to starać się będzie o wynalezienie środka, który bez naruszenia prawa ułatwi Roche'mu przedstawienie się wyborcom. Tak tedy p. Freycinet, ażeby nie zrażać sobie radykałów i socyalistów, robi im ustawiczne ustępstwa.

I w obozie oportunistów rozpoczął się proces rozkładowy. Znany Ranc, jeden z przyjaciół Gambetty, najzdolniejszy po Rocheforcie publicysta, wystąpił z redakcyi „Voltaira“ i przeszedł wraz z Pawłem Straussem do stronnictwa, reprezentowanego przez „Republique Fr.“ „Voltaire“ był dotąd głównym organem oportunizmu i redagowany przez pisarzy zdatnych i wtajemniczonych we wszystkie arkana republikańskie, współzawodniczył bardzo szczęśliwie z „Rep. Fr.“, która dzisiaj dzierżyć będzie berło publicystyczne oportunizmu. Rzecz szczególniejsza, że główni koryfeusze prasy francuskiéj rekrutują się z szeregów sfrancuziałych Niemców. Wspomniany wyżéj Ranc jest pochodzenia niemieckiego. Rodowód Spullera nie ulega wątpliwości; urodził się on w Badenii. Albert Wolff, jeden z redaktorów „Figara“, ujrzał światło dzienne w Kolonii. Mayer, dyrektor „Gaulois“, jest pochodzenia niemiecko-semickiego. Wspomniani redaktorowie odgrywają pierwszą rolę w prasie francuskiéj, odznaczają się zarówno talentem, jak i nienawiścią do Niemców. Dzienniki berlińskie, jak „Nordd. Allgem. Ztg.“, ubolewające tak często nad zdolnością Niemców, przybierających sobie tak łatwo obcą narodowość, będą miały nowy powód do boleści.

Walka kulturna rozpala się coraz bardziéj w Francyi, wskutek czego zniewoleni są katolicy francuscy do tém intensywniejszéj obrony praw Kościoła. Biskup z Grenobli wziął w obronę aresztowanego proboszcza w Châteauvilain, którego rząd republikański kazał aresztować jako „intelektualnego sprawcę“ krwawych wypadków w Lacombe. Minister Goblet zechce zapewnie pociągnąć Biskupa do odpowiedzialności sądowéj. — W departamencie Allier, w wsi fabrycznéj, trzy mile oddalonéj od miasta Cusset wybudowali katolicy kaplicę. Rząd dowiedziawszy się o tém, wytoczył proces właścicielowi fabryki, hr. Bourbon Buffet, który przesłał do „Gazette de France“ pismo z oświadczeniem, że tak samo sobie postąpi, jak dyrektor fabryki w Lacombe, p. Fischer. Do słów tych dodaje wspomniana gazeta: „Powiadawiamy naszych ministrów republikańskich, że bardzo źle wyjdą na tém, gdyby chcieli zaczepić hr. Buffet; nie zna on żartów, kiedy broni swych praw jako chrześcianin i Francuz“. Fakta to tém smutniejsze dla Francyi, jeżeli się zważy, że ten sam kulturkampf zmierza do końca w sąsiednich Prusach.

Wiadomość o wymordowaniu włoskiéj wyprawy naukowéj (Zobacz Przegląd z dnia wczorajszego) wywołała, jak się tego było można spodziewać, przerażające wrażenie w Kwirynale. Po nadejściu wieści zebrał się natychmiast gabinet na naradę, na któréj uchwalono wysłać do rządu angielskiego telegram z zapytaniem, jakie zamierza podjąć kroki, ażeby wziąć pomstę na sprawcach morderstwa. Anglia jest zarówno w téj sprawie interesowaną, gdyż podczas rzezi w Harrar wymordowani także zostali poddani angielscy.

W sprawie wydalania.

Na ostatniem posiedzeniu reprezentantów miasta Głogowy stawił członek reprezentacyi miejskiéj dr. Gabriel żądanie, aby w kronice miasta Głogowy zapisano, iż przed dwoma tygodniami wydalono krawcową Herschkowitz z miasta jéj rodzinnego na podstawie rozporządzenia naczelnego prezesa dr. v. Seydewitz jedynie dla tego — że poszła za mąż za obcokrajowca i że wydalenie to umotywowano potrzebą ochronienia wschodnich prowincyi a specyalnie Głogowy przed polonizacyą. Ulegając nakazowi, udała się kobieta ta za mężem swym do Anglii, lecz fakt ten zasługuje na to, aby był w annałach miasta Głogowy zapisany.

Wiadomość, iż coś podobnego nastąpić mogło w r. 1886, nie będzie bez interesu dla późniejszych pokoleń.

Pielgrzymi niemieccy u Ojca św.

Rzymski korespondent gazety „Koeln. Ztg.“ donosi, że p. Schloezer przywiózł ze sobą własnoręczny list cesarza Wilhelma do Papieża, który Ojcu św. wręczony został w piątek wieczorem. W poprzednią środę przyjmował Papież, jak pisze „Koeln. Volks-Ztg.“, ośmiu pielgrzymów z Niemiec, (to jest czterech członków centrum, radzcę sąd. Brandenburga, sędziego Fritzena i Imwallego, jako też burmistrza Moorena, dwóch księży z dyecezyi monasterskiéj i dwóch młodych prawników z Kolonii). Przy téj sposobności rozwiódł się Leon XIII o kościelno-politycznem położeniu. „Koeln. Volks-Ztg.“ otrzymała o tém posłuchaniu sprawozdanie, które atoli (ponieważ przyjęcie było ściśle prywatném i nie było sposobności do spisania słów wypowiedzianych) nie może rościć pretensyi ani do zupełności, ani do ścisłości dosłownéj. Ojciec św. odezwał się w języku francuskim mniéj więcéj w ten sposób:

„Zaziębienie, na które cierpiałem w zeszłym tygodniu, nie pozwoliło mi Was rychléj przyjąć. Cieszę się, że widzę Was u siebie. Kilku z Was, M. P., będą niezadługo mieli sposobność wzięcia udziału w obradach nad projektem kościelno-politycznym. Jest to krok zbliżający się do pokoju. Wyrażono mi szczere, jak mniemam, uczucia rządu i tuszę sobie, że z czasem dojdziemy do prawdziwego i trwałego pokoju. Nader ważném jest w mych oczach otwarcie zamkniętych seminaryów, tych rozsadników duchowieństwa i krzewienia wiary. Żądano porozumienia się z rządem co do osób profesorów seminaryjnych; ale rzeczą jest konieczną, aby Biskupom przysługiwało prawo wolnego wyboru profesorów. Obsadzenie posad duchownych będzie tamą przeciw postępom bezreligijności i tendencyi socyalistycznych.

„Mniemam, że teraz będziemy mogli z zaufaniem patrzeć w przyszłość. Miejcie zaufanie do troskliwości Stolicy św. I Cesarz JMość kazał mi oświadczyć swe życzliwe uczucia i swą gotowość uwzględnienia życzeń katolików.

„Od pierwszego dnia mego pontyfikatu miałem Niemcy codziennie na oku; codziennie błagałem Boga, aby Niemcom wrócił pokój kościelny. Zdaje się, że teraz stan rzeczy się polepszy. Pilnie uważałem rozwój rzeczy w Waszéj ojczyźnie i czyniłem wszystko dla niéj, co tylko było w méj mocy. Wszystkiego naraz osiągnąć niepodobna. W naturze rzeczy ludzkich leży polepszenie powolne, nieznaczne, zwłaszcza w Waszym kraju, gdzie nie masz jednolitéj wiary i gdzie w należącém do jego istoty przeciwieństwie protestantyzmu i katolicyzmu zachodzi konieczna potrzeba wzajemnéj tolerancyi.

„Leży to bezwarunkowo w interesie państwa, aby miejsca duchowne znowu poobsadzano i wpływ katolicyzmowi przywrócono; wszakże właśnie stałość zasad chroni katolika od podania ucha podszeptom socyalizmu, a zaspokojenie religijnych potrzeb katolików wyjdzie i państwu na dobre. Wiedzą oni, że mają obowiązki względem Kościoła, państwa i rodziny cesarskiéj.

„Kocham bardzo Niemcy i modlę się o ich powodzenie. Raduje mnie postawa tamecznych katolików, którzy w parlamencie znaleźli tak znakomitą, około interesów katolickich tak zasłużoną, wytrwałą i pełną poświęcenia reprezentacyą; jéj to staraniom bowiem zawdzięczamy przyznanie większych swobód Kościołowi. Gdyby miała powstać nowa walka, stanęlibyście znów do niéj z męztwem i z wytrwałością; ale téj ostateczności nie lękam się; z wdzięcznością dla Pana Boga winniśmy przyjąć ulepszenia, jakich się spodziewać możemy. Niezadługo zapadnie uchwała Wasza nad projektem. Niektóre zastrzeżenia będą potrzebne w miarę okoliczności, ale o tém tutaj przesądzać nie będę; sami przecież wiecie, czego Kościół potrzebuje, a mądrzy przewódzcy popierać Was będą swą radą. Przyjmijcie projekt z zadowoleniem i życzliwością, chociaż on nie daje wszystkiego, czego Kościołowi trzeba.“

Potém miał krótką przemowę p. burmistrz Mooren, w któréj dał wyraz swéj i frakcyi centralnéj wierności i przywiązania do Stolicy świętéj, jako też prosił o błogosławieństwo Ojca św. dla siebie, swych obecnych przyjaciół, wyborców katolickich i dla całego kraju. Po nim przemówił ks. rektor Struckmann po łacinie, wręczył świętopietrze zebrane w dyecezyi monasterskiéj i prosił o papiezkie błogosławieństwo dla niéj. W odpowiedzi podziękował Ojciec św. za dar, wypowiedział jeszcze raz swe uznanie zasług frakcyi katolickiéj i przywiązania ludności katolickiéj, które w trudném położeniu jest dla Niego niemałém poparciem i oświadczył, że zaprasza obecnych w pierwsze święto Wielkanocne do kaplicy Sykstyńskiéj na mszą św., gdzie im udzieli Komunii świętéj. W końcu niektórzy z pielgrzymów wypowiedzieli swe życzenia, na czém się półgodzinne posłuchanie po udzieleniu błogosławieństwa papiezkiego skończyło.

Słowa Namiestnika Chrystusowego zwrócone są głównie i przeważnie do katolików narodowości niemieckiéj, zamieszkałych w obrębie monarchii pruskiéj — i w tym duchu też tłómaczy i rozbiera ich znaczenie na inném miejscu nasz korespondent berliński.

Sięgają one atoli i daléj i mają ogólniejszą doniosłość, a w tym duchu dotyczą także i nas Polaków.

Zgoda nie jest jeszcze bynajmniéj zawarta w ostatecznéj formie — to, co dotąd uczyniono, jest tylko pewnym krokiem, mającym zbliżyć i przyspieszyć tę zgodę, jak o tém Ojca św. zapewniano. Ojciec św. ufa i pragnie wierzyć, że te zapewnienia są szczere, nie wyklucza jednakże bynajmniéj możliwości nowéj walki i wzywa katolików, aby w razie takiéj ewentualności gotowi byli stanąć, jak dotąd, tak i nadal w zwartym szeregu.

Wspomniawszy o tém, że członkowie pruskiéj Izby poselskiéj niezadługo obradować będą w téj Izbie nad projektem kościelno-politycznym, uchwalonym w Izbie panów, dodaje Ojciec św.

„gewisse Reserven werden den Umständen gemäss erforderlich sein“ urywa atoli ten temat, dodając, że nie chce téj sprawy przesądzać.

Nam się zdaje, że słowa te wskazują na ***pewne poprawki,*** jakie podczas obrad w Izbie poselskiéj z wiedzą, a może i z inicyatywy Stolicy św. wniesione będą. Ponieważ zaś Ojciec św. tak wielki nacisk kładzie na ważność seminaryów, przeto łatwo byćby mogło, iż owe „zastrzeżenia“ dotyczyć będą seminaryów duchownych, w pierwszéj linii zaś seminaryów duchownych w Pelplinie i w Poznaniu.

Słowa Ojca św. powinny i dla nas Polaków być pociechą, że w dalszych usiłowaniach i zabiegach, jakie po owym pierwszym kroku nastąpią, Leon XIII. nie zapomni i o naszych seminaryach, nie zapomni o tych dwóch milionach wiernych synów Kościoła, którzy wśród ostatniéj zawieruchy kościelno-politycznéj walczyli w pierwszym szeregu, ponieśli największe trudy i najwięcéj ucierpieli.

Usposobienie nasze w obecnéj chwili podobne jest do usposobienia, w jakiém się znajdowali dwaj uczniowie idący z Jerozolimy do Emaus, którzy rozmawiając o tém, co się stało, byli smutni, bo sądzili, iż Jezus Nazareński uwolni lud swój od przewagi nieprzyjaciół. I myśmy sądzili, że zbliżenie się państwa do Kościoła i nam przyniesie pożądany spokój i nam przywróci wszystko, co nam wzięto podczas walki kulturnéj.

Daj Boże, aby niezadługo rozweseliły się serca nasze, jako zapałały serca uczniów, gdy oświeceni słowami Chrystusa, poznali go przy łamaniu chleba. Słowa Ojca św., wypowiedziane do pielgrzymów niemieckich, dodawają nam w tym względzie pewnéj otuchy.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Kraków, 26 kwietnia.

(Zwiedzanie grobów. — Składka na pogorzelców Stryja. — Przesadzone wieści o niepokojach pomiędzy ludnością wiejską. — Walne zebranie Towarzystwa wyższych nauczycieli.)

(□) Odwiedzanie grobów w dwóch ostatnich dniach wielkiego tygodnia było tu w tym roku tłumniejszém jeszcze, niż zwykle. Skutkiem licznych wieści o nowych klęskach i smutnych zajściach w kraju, biegł każdy z ponurą myślą i troską w sercu do grobu Zbawiciela, aby je tam kornie ofiarować i wymodlić sobie pociechę na dzień zmartwychwstania.

Wypadki, o których napomknąłem na wstępie, są rzeczywiście smutnemi. Katastrofa w Stryju okazuje się coraz większą, im więcéj o niéj nadbiega szczegółów. To też nie dziw, że wielkie obudza współczucie i wielką wywołuje ofiarność. Kraków nie pozostał w tyle za innemi miastami. Od pierwszéj chwili nadejścia wiadomości o nieszczęściu, jakie nawiedziło to pięknie w ostatnich czasach rozwijające się miasto, odsyłają ztąd dziennie z zebranych składek po 500 złr. a odzieży i bielizny zbierają się całe wagony. Nierównie skuteczniejszemi będą niezawodnie szersze zabiegi kół zamożniejszych od Krakowa. W Wiedniu zawiązał się, jak nam wczoraj doniesiono, centralny komitet dam na całą Austryą, pod przewodnictwem księżnéj Croy. Wiceprezesową jest księżna Liechtenstein. Damy te uprosiły sobie na kasyera gubernatora Laenderbanku, hr. Ludwika Wodzickiego, a na sekretarza hr. Romana Potockiego.

Powszechne współczucie, jakie się dla pogorzelców Stryja objawiło w Wiedniu, stało się też przyczyną, że korespondenci wiedeńscy pism londyńskich zaczęli zachęcać Anglików do ofiarności i spowodowali ogłoszoną już odezwę lorda majora Londynu, wzywającą do niesienia pomocy, która, jako z bogatych płynąca źródeł, może być wielce skuteczną.

Nie można dokąd dokładnie obliczyć szkód wynikających z zawikłań, jakie spłonienie części akt sądowych i kasy oszczędności w Stryju za sobą pociągnąć może. W Krakowie została instytucya wzajemnych ubezpieczeń bardzo mocno dotknięta klęską tego pożaru. Szczęście jeszcze, że reasekuracya w innych zagranicznych stowarzyszeniach ogniowych wynosi co do Stryja przeszło 300,000 złr. O tyle przynajmniéj zmniejszą się straty naszéj instytucyi.

Wieści o niepokojach między ludnością wiejską w Galicyi mieszczą w sobie dużo przesady, są jednak zawsze smutnym objawem niedostatecznie uregulowanego ładu socyalnego. Krążące wszędzie wieści, na przesądach astrologicznych oparte o zbliżającym się końcu świata, który nawet i w Krakowie na samą rezurrekcyą w sferach niższych przepowiadano, budziły w ciemniejszych kątach Galicyi wielki niepokój i czyniły łatwowierny lud przystępnym do wierzenia wszelkim podszeptom.

„Wygnańców“ z Prus, ludzie jacyś złéj wiary, niewyśledzeni dotąd mimo usilnych starań, przedstawiali podobno ludowi, jako „powstańców,“ którzy na lud napaść mają. Ztąd sporadyczna trwoga i chronienie się do lasów. Tu i ówdzie zaczęła się na nieszczęście i niepotrzebnie strwożona szlachta wynosić do miast. Było to może rzeczą najzdrożniejszą w tych wszystkich niepokojach, bo budzącą podejrzenie, że panowie musieli coś zawinić, kiedy wyjeżdżają. Do rozdrażnienia przyczyniło się też zbieranie podpisów pod petycye. Żydzi wylękli się szczególnie petycyi o święcenie niedzieli i zaczęli wmawiać w chłopów, że się podpisują pod petycye o przywrócenie pańszczyzny. — Z tego wszystkiego wynikł wielki niepokój, wielkie zakłopotanie umysłów, niewiedzących co się święci, ale nigdzie nie było nie tylko napadów, ale nawet groźb lub przygotowań do nich. Zupełnego uspokojenia dokonają niezawodnie czujność rządowa, która niczego, tak pod względem zapobieżenia nieporządkom jak i pod względem roztropnéj perswazyi nie zaniedbuje, gorliwość duchowieństwa i wytrzeźwienie strachem obłąkanych umysłów, a śledztwo wytoczone kilku osobom, schwytanym na rozsiewaniu wieści, dotrze może do ich najskrytszego źródła. Co głoszą nad przytoczone tu fakta, jest przesadą tém większéj godną nagany, że się do utrwalenia niepokoju przyczynia.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Krakowie trzecie walne zebranie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, którego uznana powszechnie korzystna działalność przyczyniła się już znacznie do rozbudzenia ruchu naukowego, prawdziwéj staranności o szkoły i gruntownego zgłębiania dydaktyki i pedagogiki. Do naszego postępu we wszystkich tych kierunkach przyczynią się znów nie mało odczyty i rozprawy ostatniego zebrania. Towarzystwo zyskało sobie już uznanie sejmu, który na spełnienie celów jego wyznaczył subwencyą 500 złr. a ma się zająć między innemi także opracowaniem projektu reformy szkół realnych. Zebranych członków Towarzystwa podejmowano tu z wielką gościnnością.

W murach miasta naszego przepędza święta znany w Polsce reprezentant Anglii na konferencyi w Konstantynopolu Mr. White.

Wielkie święcone u hrabiów Kaźmierostwa Badenich, zgromadziło wczoraj w pałacu spiskim wielką liczbę osób.

Berlin, 27 kwietnia.

(Centrum w obec pokoju kościelno-politycznego.)

(—) Niektóre dzienniki zapuszczają się w domysły, jaką będzie postawa centrum w obec rokowań o zawarcie pokoju kościelno-politycznego. Wychodzą one z całkowicie mylnego przypuszczenia, jakoby projekt czekający na sankcyą sejmu i rządu zadowalniał w zupełności katoli-

ków pruskich. Że projekt nie jest jeszcze pokojem, lecz krokiem do ostatecznego pokoju, to w tych dniach usłyszeliśmy z ust najwyższego zwierzchnika Kościoła, który wspomniał o pewnych zastrzeżeniach i wątpliwościach, jakie wywołuje rzeczony projekt. Tém samém stwierdził Ojciec św. to, co prasa katolicka o zaprojektowanych ulgach wypowiedziała. Pokój rzeczywisty powinien Kościołowi przywrócić wszystkie prawa, które Rzym uważa za niezbędne, zdjąć z niego wszystkie pęta, które Papież uważa za nieznośne. Zwolenniczka walki kulturnéj „Post“ zadaje sobie dzisiaj pracę wyliczenia wszystkich przepisów ustawodawstwa majowego, które po przyjęciu uchwał Izby panów jeszcze pozostaną. Jest ich wiązka wcale nie mała, a pomiędzy niemi wiele takich, których usunięcia Kościół żądać musi w interesie swéj swobody i niezależności. — Szczegółowy rozbiór tych punktów będzie na czasie dopiero wtedy, gdy uchwały Izby panów staną się prawomocnemi. Ale choćby Prusy zawarły upragniony przez Leona XIII. prawdziwy i trwały pokój, to jednak ani lud katolicki, ani jego reprezentanci nie oddadzą się słodkim złudzeniom, na jakie strona przeciwna z pewnością liczy. Każdy katolik wie przecież, że dotychczasowe nowele kościelno-polityczne i teraźniejszy projekt zawdzięcza najprzód Bogu i Stolicy świętéj, a potém nieustraszonéj i wytrwałéj obronie swobód Kościoła przez posłów katolickich. A chociażby tego lud katolicki nie wiedział, toć usłyszał to z ust Ojca św., który w zeszłą środę oświadczył jak najwyraźniéj, że „przyznanie większych swobód Kościołowi winni katolicy znakomitéj, około interesów katolicyzmu wielce zasłużonéj i pełnéj poświęcenia czynności frakcyi centralnéj.“

Nie mógł zaiste Ojciec św. wystawić téj frakcyi świetniejszego świadectwa. Swiadectwo to jest aż nadto sowitą nagrodą za półurzędowe obelgi i najświetniejszą pochwałą wybórców katolickich, którzy szczęśliwym instynktem umieli odgadnąć mężów kwalifikujących się na ich obrońców. W świadectwie tém wypowiedział zarazem Ojciec św. i przestrogę, aby posłowie katolicy bronili tak jak dotychczas, dobréj sprawy sfornie i zgodnie a wyborcom katolikom polecił, aby wszystkiemi siłami starali się wybierać i wysyłać do Berlina licznych i zdatnych reprezentantów. Ta przestroga Papieża powinna się tém więcéj wyryć w pamięci wszystkich katolików, ponieważ przeciwnicy ich na to liczą, że po przyjęciu uchwał Izby Panów katolicy założą bezczynnie ręce a w samém centrum nastąpi rozkład. Stronnictwo przeciwne czepia się słomki, jakby jakiéj kotwicy zbawienia i w owym znanym telegramie sześciu członków Izby Panów, wysłanym do Rzymu w sprawie notyfikacyi, widzi niechybną oznakę niezadowolenia z „polityki Windthorsta“. Zapominają biedacy, że wszelkie ich rachuby i spekulacye na wywołanie scysyi w szeregach centrum haniebnie ich zawiodły. Dziś liczą na jakieś kontrasty, mające niby zachodzić między arystokracyą centralną i nadreńską demokracyą, ale nie pamiętają o tém, że wszyscy członkowie frakcyi centralnéj otrzymali swój mandat od ludu katolickiego, któryby nie wysyłał do Berlina posła idącego samopas.

Wie zresztą ogół katolicki, że walka kulturna powstała jedynie w skutek tego, że katolicy nie mieli reprezentantów, że nie było frakcyi centralnéj. Gdyby się centrum rozwiązało, wtedy byłby katolicyzm bezbronny i wystawiony na te same zaczepki i napaści, jakie co dopiéro przebył. Odgadł to téż duchem wieszczym Leon XIII, gdy wspomniał w ostatnią środę: „Gdyby miała powstać nowa walka, wtedybyście stanęli do niéj z tém samém męstwem i gotowością.“ Czyż w tém nie leży wezwanie katolików, aby wybierali dzielnych i gotowych do poświęcenia posłów? Chociażby nawet przyszedł do skutku pokój, któryby zdołał całkowicie zadowolnić naszych współwierców, potrzeba ta nigdy nie ustanie; centrum bowiem walczy nie tylko za wolność Kościoła, ale i za swobody polityczne i prawa ludu, które potrzebują niemniejszéj opieki.

ZIEMIE POLSKIE.

* Lwów, 27 kwietnia. „Gazeta Lwowska“ konstatuje, że podczas Swiąt nigdzie w Galicyi zachodniéj zaburzeń nie było; w ogóle nie było nigdzie oznak, któreby mogły dać powód do obaw, o jakich w kilku gazetach pisano.

NIEMCY.

* Berlin, 27 kwietnia. P. Schlözer był w sobotę u Kardynała sekretarza stanu. Prywatne listy z Rzymu donoszą, że poseł pruski przywiózł ze sobą ścisłą instrukcye ks. Bismarcka, odnoszące się do notyfikacyi i dalszéj rewizyi kościelno-politycznych ustaw.

— Podsekretarz stanu, hr. Herbert Bismarck, zapadł w sobotę po południu dość ciężko na zapalenie płuc. Chorobę tę przypisują powszechnie przeciążeniu pracą. Kanclerz przyjął część jego pracy i nie myśli już o odjeździe do Friedrichsruh.

— Następca tronu. Polemika dziennikarska. Ks. cesarzewicz następca tronu przyszedł do zdrowia i wyjedzie niezadługo z córkami do Homburga. — Pomiędzy dwoma zachowawczemi dziennikami stolicy, t. j. „Kr. Ztg.“ i „Rchsbtem“ z jednéj, a półurzędową „Nordd.“ z drugiéj strony panuje obecnie wielkie naprężenie. „Krzyżowa,“ opierając się na prawie prasowém, przesłała organowi półurzędowemu sprostowanie, a oburzony „Rchsbote“ wytyka mu cały rejestr grzechów. I o cóż tedy chodzi? „Nordd.“ zwaliła na konserwatystów cały ciężar winy za walkę kulturną, podając za przyczynę, że upór konserwatystów zmusił rząd do oparcia się na narodowcach, którzy obostrzyli walkę kulturną. Ta zachowawczo-półurzędowa polemika zyskuje na interesie przez dodatek „Nordd.,“ że wzgląd na błędy popełniane przez konserwatystów będzie przestrogą i nauką na przyszłość. Cóż to znaczy? Zapewne nic innego jak to, że zachowawcy nawet w sprawach nie licujących z ich poglądem, powinni słuchać wskazówek rządu i być powolnymi jego życzeniom. Toć zachowawcy nie postępują inaczéj, a na politycznym widnokręgu trudno wynaleść istotny powód do takiéj przestrogi. Ale są meteorologowie, którzy przepowiadają niespodzianki, a kto wie, może się w swych przepowiedniach nie mylą.

— Wice-marszałek sejmu pruskiego, baron dr. Heereman uległ bolesnemu przypadkowi. Schodząc ze schodów upadł i wykręcił prawe ramię. Dwóch lekarzy wprawiło mu je wprawdzie; ale mimo niezwłocznéj pomocy i starannéj opieki chory nie będzie mógł wrócić na 4 maja do Berlina.

— Złożenie mandatów. Wskutek złożenia mandatów przez kilkunastu członków rady gminnéj w Metzu stopniało to ciało z 32 członków na 14. Poseł parlamentu Antoine wzywa w dzienniku „Mon. de la Moselle“ pozostałych członków, ażeby się zastanowili, czy w danych okolicznościach mogą podjąć odpowiedzialność za obronę praw i interesów krajowych.

— Czy to prawda? „Schlesische Volks Ztg.“ pisze w przeglądzie tygodniowym, co następuje: Książę Bismarck oświadczył ks. Biskupowi Koppowi, iż nie byłby przeciwnym niezwłocznemu odwołaniu zakonów, nie wyjmując nawet i Jezuitów; ale niektórzy z jego kolegów w ministerstwie mogliby mieć tymczasowo pewne skrupuły.

— Dar dla Papieża. „Nat. Ztg.“ dowiaduje się, że pan Schlözer przywiózł ze sobą nie tylko własnoręczne pismo cesarza, ale i kunsztownie wyrobiony i arcykosztowny krzyż jako podarunek dla Leona XIII.

— Rada związkowa zajmie się niezadługo wnioskiem Huenego, dotyczącym kwestyi monetarnéj. W kołach téj rady nie ma wielkiéj chęci zastósowania się do życzeń bimetallistów.

— Przy nowelli emerytury wojskowych występowali przeciwnicy podwyższenia tych emerytur u wszystkich pozasłużbowych wojskowych z zarzutem, że fundusz inwalidów rzeszy na to nie wystarczy. Parlamentowi znany był wtedy bilans z r. 1883, wykazujący tylko nadwyżkę 64 milionów marek. Tymczasem bilans z dnia 30 czerwca 1885 wykazuje nadwyżkę w wysokości 85 milionów, zkąd widać, że prawo emerytury nie naruszy jak tylko trzecią część téj nadwyżki.

— Na opróżnioną archikatedrę w Fryburgu zaproponowano podobno między innymi (jak pisze „Würzb. Fr. Bl.“) ks. Hettingera, prałata papiezkiego w Wurzburgu i ks. kan. Haffnera z Moguncyi.

— Radzca sądu ziemiańskiego dr. Goering wrócił niedawno z Angry Pequenny i zdawał osobiście kanclerzowi sprawę z swéj misyi. „Freis. Ztg.“ pisze, że ks. Bismarck chce stanowczo wiedzieć, czy się opłaci łożyć pieniądze na nabywanie obszarów w Afryce Zachodnio-Południowéj.

— Dr. Gerlich, nowy konsul-jeneralny w Kalkucie, nie jest nowicyuszem w służbie konsularnéj. Był on dłuższy czas konsulem w St. Louis, a po odwołaniu z téj posady urzędował w drugim oddziale urzędu spraw zagranicznych. W Kalkucie był dotychczas konsul reprezentantem interesów niemieckich; teraz dopiero zamieniono konsulat na konsulat jeneralny.

— „Reichs-Anzeiger“ ogłasza prawo rozprzestrzenienia i uzupełnienia sieci kolei rządowych, jako téż udział rządu w kilku prywatnych przedsiębiorstwach kolejowych.

— Zastrzelił się dnia 23 kwietnia w Nordhausen bankier Grelling.

— Nadburmistrz w Elberfeldzie zawiadomił właścicieli drukarń o rozporządzeniu królewskiéj rejencyi w Dysseldorfie na mocy którego drugie święto Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Swiątek ma być zaliczane do świąt uroczystych, w których nie wolno pracować. Robota przeto może się dopiero rozpocząć po godzinie 12 w nocy z poniedziałku na wtorek. „Elberf. Ztg.“ radzi rozszerzyć to rozporządzenie na cały obręb państwa pruskiego.

— Rzecznik dr. Dedekind wyraził telegramem przeznaczonym do Gmunden królowéj hanowerskiéj swe wiernopoddańcze życzenia, wypowiadając przytém nadzieję, że będzie miał sposobność złożyć osobiście monarchini swe hołdy. Telegram ten wstrzymała administracya telegrafów i skreśliła ostatnie jego zdanie.

FRANCYA.

* Radykalizm i socyalizm, w którego łonie, jak to piszemy w Przeglądzie“ — wre w téj chwili walka stronnicza, łączą się z sobą w tym zawsze punkcie, kiedy chodzi o spotwarzenie rządu i wyniesienie własnych zasług. I tak dep. Basly, zaledwie wrócił do Paryża z Decazeville, gdzie miał rzekomo pośredniczyć między robotnikami a chlebodawcami, zwołał zgromadzenie do sali Favié, gdzie go przyjęto z nadzwyczajném uniesieniem. Rozpoczął mowę od obwinień rządu, który sam ponosi winę zaburzeń, ponieważ zajął postawę nieprzychylną robotnikom. Freycinet jest nędznikiem, tylko mówcy, pan Basly, zawdzięczać można, że nie przyszło do ponownego starcia krwawego. Reprezentanci klasy robotniczéj w Izbie deputowanych spełniać będą zawsze wiernie swój obowiązek. Następnie mianowało zgromadzenie honorowymi przewodniczącymi znajdujących się w więzieniu redaktorów Ducquercy i Roche'a. Wołania: „Niech żyje komuna,“ „Niech żyje rewolucya!“ — zagłuszyły okrzyk: „Niech żyje Francya!“ za który śmiałka wyrzucono z sali. Pod koniec panowie Quesde i Chauviere zachęcali, żeby rzesze w razie potrzeby nie zawahały się przed podpalaniem i morderstwem. Bądzmy wykonawcami sprawiedliwości! — wołano. — Władze policyjne nie mięszały się do niczego, czuwając tylko na zewnątrz sali nad porządkiem. Za takie same podburzenie skazani zostali Ducquercy i Roche na piętnaście miesięcy więzienia, ciekawa więc rzecz, jak długo władze pozwolą na bezkarne w tym samym duchu wichrzenie posłowi Basly.

— Minister wojny, generał Boulanger, wydał nowe rozporządzenie, modyfikujące sposób dotychczasowego powoływania rekrutów. Generał i minister usiłuje naśladować wzór niemiecki i żąda, żeby odtąd rekrutowano do korpusów z każdego powiatu, do którego odnośny korpus należy. Ze względu na charakter ludności robotniczéj w Paryżu i innych miastach, zkąd rekruci przydzielani byli do innych korpusów z obawy rokoszu w razie zajść wewnętrznych, rozporządzenie ministra obudza pewne obawy.

— We Francyi zwrócił na siebie uwagę nowy objaw w prasie, objaw antisemityzmu, od dość dawna propagowany, lecz silniéj obecnie się objawiający. W kołach finansowych wywołuje to niemiłe wrażenie, które się spotęgowało, gdy w przyszłym tygodniu ukazała się broszura, napisana przez zdolnego publicystę p. Drumont pod tytułem „La France Juive“ — żydowska Francya. Wiele organów przerażonych tém, upatruje w propagandzie system, mający na oku pozyskanie rewolucyjnych socyalistów dla socyalizmu chrześciańskiego przeciw kapitałowi. Dzienniki wzywają gabinet, aby nie dopuścił do rozszerzenia się tego prądu. — Jak doniósł wczorajszy telegram, odbył się pojedynek pomiędzy p. Drumont a p. Mayerem, który stanął w obronie żydów francuskich.

— W Paryżu zmarł znany autor Gabryel Charmes, pisarz i publicysta, współpracownik „Journal des Débats“ i współpracownik „Revue des deux Mondes,“ gdzie umieszczał artykuły o Tunisie, Egipcie i cenioną pracę o reformie francuskiéj marynarki wojskowéj.

HISZPANIA.

* Nowa zbrodnia. Jeszcze dotąd nie ochłonęła Hiszpania z straszliwego wrażenia, jakie sprawiło w całym świecie katolickim zabicie Biskupa Izquierdo w świątyni Pańskiéj, przypominające zamordowanie paryskiego Arcybiskupa ks. Sibour przez ks. Verger w r. 1857 — a już nowa nadchodzi wiadomość o również okropnym przypadku, jaki się wydarzył w wielki piątek w kościele madryckim św. Ludwika. Jakiś złoczyńca ustawił przy grobie Chrystusa świecę, napełnioną materyałem wybuchowym. Na szczęście świeca eksplodowała po zapaleniu w czasie, w którym nie było wiernych w kościele. Są domysły, że zbrodni téj dopuścili się złodzieje w tym celu, ażeby wśród popłochu módz ograbić kościół.

Pożar Stryja.

W „Kuryerze Lwowskim“ znajdujemy następujące wiadomoci:

Stryj, 26 kwietnia. Komitet pomocniczy rozdzielił się na trzy subkomitety: 1) komitet dla rozdzielania jadła, złożony z 6 panów, 2) komitet dla rozdzielania odzienia, złożony z 3 pań i z 3 panów, 3) komitet techniczny, którego prezesem jest starszy inżynier Kuhn, a członkami inżynierowie: Wseteczka, Malecki i Reiner i porucznik Epstein. Komitety odbywają posiedzenia codziennie.

Pożywienia jest podostatkiem, ziemniaków n. p. nasypano pełne namioty, a oprócz tego znaczne ilości są na kolei. Również zwieziono na święta znaczne bardzo ilości mięsiwa. Komitet, obliczywszy, że baraki kosztować będą około 30,000 złr., postanowił takowych nie budować, a natomiast ustawić na Targowicy na razie 20 namiotów, zaopatrzonych w kuchnie. Każdy namiot obliczony na 30 ludzi. Spodziewają się zresztą, że pod koniec maja 40 domów stanie pod dachem. — Cesarz zażądał przedłożenia planu spalonego miasta i ogólnych zarysów projektu odbudowania.

Komisya, złożona z inżynierów i porucznika Epsteina, orzekła, że $^3/_4$ murów należy zwalić. Demolowanie odbywać się będzie codziennie od 7 do 12 rano i od 2 do 6 po południu. Wiele murów pozapadało się już. Pionierzy wraz z komisarzem policyi, panem Zajączkowskim, robią ciągle poszukiwania za trupami, ogółem znaleziono dotychczas 21 trupów.

Kupiec Lechicki otwiera już jutro sklep, rozumie się w barace, toż samo inne firmy, dostawszy na kredyt cokolwiek towaru, zamyślają w tych dniach pootwierać sklepy.

Urzędnicy i wojsko założyli sobie tymczasową resursę u p. Tabaczyńskiéj, gdzie scho-

---

(250)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM PIĄTY.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 96.)

W tém całe tłumy ruszyły się i poszli wszyscy na majdan między namioty, na którym zastawione były stoły. Pan Sapieha wystąpił, na cześć pana Czarnieckiego, jak król. Stół, przy którym posadzono kasztelana, był szwedzkiemi chorągwiami nakryty. Miody i wina lały się ze stągiew, aż obaj wodzowie podchmielili sobie nieco pod koniec. Nie brakło wesołości, żartów, wiwatów, gwaru, aż, lubo pogoda była cudna i słońce nad podziw dogrzewało, chłód wieczorny spędził wreszcie ucztujących.

Wówczas Kmicic zabrał swoich gości między Tatarów. Siedli tedy w jego namiocie na łubach, obficie wszelkiego rodzaju zdobyczą wypchanych, i gwarzyć poczęli o Kmicicowéj wyprawie.

— Bogusław teraz jest pod Malborkiem — mówił pan Andrzej — a inni powiadają, że u elektora, z którym razem na odsiecz królowi ma ciągnąć.

— To lepiéj! to się spotkamy! Wy młodzi nie umiecie sobie z nim poradzić, obaczym, jak sobie stary da rady! Z różnymi się spotykał, ale z Zagłobą jeszcze nie. Powiadam, że się spotkamy, chyba mu książę Janusz w testamencie zalecił, żeby Zagłobę z daleka omijał. Może to być!

— Elektor chytry człek — rzekł Jan Skrzetuski — i niech tylko ujrzy, że z Carolusem źle, wnet będzie wszystkie obietnice i przysięgi relaksował.

— A ja wam mówię, że nie — rzekł Zagłoba. — Nikt nie jest na nas bardziéj zawzięty, jako Prusak. Gdy twój sługa, który cię pod nogi musiał podejmować i szaty twoje czyścić, panem twoim przy odmianie fortuny zostanie, to właśnie tém będzie sroższy, im byłeś mu panem łaskawszym.

— To zaś czemu? — pytał Wołodyjowski.

— Bo mu jego służebna kondycya w pamięci zostanie i mścić się będzie za nią na tobie, choćbyś mu same dobrodziejstwa świadczył.

— Mniejsza z tém — rzekł Wołodyjowski. — Nieraz téż się zdarza, że i pies pana w rękę ukąsi. Niech nam Babinicz lepiéj o swojéj wyprawie powiada.

— Słuchamy! — rzekł Skrzetuski.

Kmicic, pomilczawszy chwilę, nabrał tchu i począł rozpowiadać o ostatniéj wojnie sapieżyńskiéj z Bogusławem, o klęsce tego ostatniego pod Janowem, nakoniec o tém, jak książę Bogusław, rozbiwszy w puch Tatarów, jego samego wraz z koniem na ziemię obalił i z życiem uszedł.

— A powiadałeś Waszmość — przerwał Wołodyjowski — że go będziesz ze swymi Tatarami choćby do Bałtyku ścigał.

Na to Kmicic:

— A Waszmość mi powiadałeś także w swoim czasie, jako tu obecny pan Skrzetuski, gdy mu Bohun umiłowaną dziewkę porwał, przecie i jéj i zemsty zaniechał, dla tego, że ojczyzna była w potrzebie. Z kim kto przestaje, takim się staje, jam zaś z Waszmościami się zadał i śladem ich iść pragnę.

— Bodaj ci tak Matka Boska nagrodziła, jak Skrzetuskiemu — odrzekł Zagłoba. — Wszelako wolałbym, żeby twoja dziewka była teraz w puszczy, niż w Bogusławowém ręku.

— Nic to! — zakrzyknął pan Wołodyjowski — odzyszczesz ją!

— Mam ja do odzyskania nie tylko jéj personę, ale jéj estymę i afekt.

— Jedno przyjdzie za drugiém — rzekł pan Michał — choćbyś osobę miał i gwałtem brać, jako to wówczas, pamiętasz?

— Tego nie uczynię więcéj.

Tu począł pan Andrzej wzdychać ciężko, a po chwili rzekł:

— Nie tylkom tamtéj nie odzyskał, ale jeszcze i drugą Bogusław mi porwał.

— Czysty Turek! jak mi Bóg miły! — zakrzyknął Zagłoba.

A pan Michał począł wypytywać:

— Jaką drugą?

— At! siła powiadać — odrzekł Kmicic. — Była jedna dziewka, okrutnie gładka, w Zamościu, która się panu staroście kałuskiemu haniebnie podobała. Ów, że siostry, księżnéj Wiśniowieckiéj, się boi, nie śmiał przy niéj zbyt nacierać, umyślił tedy dziewkę wysłać ze mną, niby do pana Sapiehy, po spadek na Litwie, w rzeczy zaś dla tego, by mi ją o pół mili za Zamościem odjąć i w jakiéj pustce osadzić, w któréjby nikt zapałom jego nie mógł przeszkadzać. Alem ja zwietrzył tę intencyą. Chcesz ty ze mnie (pomyślałem) rajfura swego uczynić? czekaj! I ludzi mu wybatożyłem, a pannę w całéj panieńskiéj cnocie do pana Sapiehy odwiózłem. Mówię waćpaństwu, dziewka krasna, jako szczygieł, ale zacna.... Ja téż już inny człek, a moi kompanionowie! Panie, świeć nad ich duszą! dawno już poprochnieli w ziemi!

— Cóż to była za dziewka? — spytał Zagłoba.

— Z zacnego domu, respektowa księżnéj pani Wiśniowieckiéj. Niegdyś była zmówiona z Litwinem Podbipiętą, któregoście waćpanowie znali....

— Anusia Borzobohata!!! — wrzasnął, zrywając się z miejsca Wołodyjowski.

Zagłoba zerwał się także z kupy wojłoków.

— Panie Michale, pohamuj się.

Lecz pan Wołodyjowski skoczył, jak kot, ku Kmicicowi.

— Tyżeś, zdrajco, dał ją porwać Bogusławowi?

— Nie krzywdź mnie! — rzekł Kmicic. — Odwiózłem ją szczęśliwie do hetmana, staranie o niéj takowe, jak o siostrze mając, a Bogusław porwał ją nie mnie, ale innemu oficerowi, z którym pan Sapieha do swojéj rodziny ją odesłał, a który zwał się Głowbicz, czy jak, dobrze nie pamiętam.

— Gdzie on jest?

— Nie masz go tu, bo poległ. Tak przynajmniéj oficerowie sapieżyńscy powiadali. Ja osobno z Tatary Bogusława podchodziłem, więc dobrze nic nie wiem. Ale miarkując z twojéj alteracyi widzę, że jednaki nas termin spotkał, jeden człek nas pokrzywdził, a skoro tak jest, to się przeciw niemu połączmy, by wspólnie krzywdy i zemsty dochodzić. Wielki on pan i wielki rycerz, a przecież myślę, że ciasno mu będzie w całéj Rzeczypospolitéj, gdy takich dwóch będzie miał wrogów.

— Masz moję rękę — odrzekł Wołodyjowski. — Już my odtąd druhy na śmierć i życie! Któren go pierwszy znajdzie, ten mu za dwóch zapłaci. Dałby Bóg mnie pierwszemu, bo że jego krew wytoczę, to jako amen w pacierzu!

Tu pan Michał począł tak okrutnie wąsikami ruszać i po szabli się macać, że pana Zagłobę aż strach wziął, wiedział bowiem, że z panem Michałem nie ma żartów.

— Nie chciałbym ja być teraz księciem Bogusławem — rzekł po chwili — choćby mi kto całe Inflanty do tytułu dodał. Dość jednego takiego żbika, jak Kmicic, mieć na sobie, a cóż dopiero pana Michała! Ba! mało tego, bo i ja z wami foedus zawieram. Moja głowa, wasze szable! Nie wiem, czyli jest potentat w chrześciaństwie, któryby przed taką potęgą nie zadrżał. Do tego i Pan Bóg prędzéj późniéj umknie mu fortuny, bo nie może być, aby na zdrajcę i heretyka kary nie było... Kmicic już mu i tak nieźle sadła za skórę nalał.

— Nie neguję, że spotkała go odemnie niejedna konfuzya — odrzekł pan Andrzéj.

I kazawszy nalać kielichy, opowiedział jako Sorokę z więzów uwolnił. Zamilczał tylko o tém, że pierwéj się do nóg Radziwiłłowi rzucił, bo na samo wspomnienie téj chwili krew go zalewała.

Pan Michał rozweselił się, słuchając opowiadania, a w końcu rzekł:

— Niech ci Bóg sekunduje, Jędrek! Z takim rezolutem możnaby i do piekła iść! To tylko bieda, że nie zawsze będziem mogli razem chodzić, bo służba służbą. Mnie mogą wysłać w jednę stronę Rzeczypospolitéj, ciebie w drugą. Nie wiadomo, który na niego pierwszy trafi. Kmicic pomilczał chwilę.

— Po sprawiedliwości, ja powinienbym go dostać.... Jeśli znów tylko z konfuzyą nie wyjdę, bo... wstyd przyznać się! ale ja na rękę temu piekielnikowi zdzierżyć nie mogę....

— To ja cię wszystkich moich arkanów wyuczę! — zawołał Wołodyjowski.

— Albo ja! — rzekł Zagłoba.

— Nie! Wybaczaj waszmość, wolę u Michała się uczyć! — odparł Kmicic.

— Choć on taki rycerz, a przecież się go z panią Kowalską nie boję, bylem był wyspan! — wtrącił Roch.

— Cicho, Rochu! — odpowiedział Zagłoba — żeby cię Bóg przez jego ręce za chełpliwość nie pokarał.

— O wa! Nie będzie mi nic!

Biedny pan Roch nie był szczęśliwym prorokiem, lecz mu się okrutnie w téj chwili z czupryny kurzyło i gotów był cały świat wyzwać na rękę. Inni téż pili mocno, sobie na zdrowie, Bogusławowi i Szwedom na pohibel.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dzą się na obiad. Tytoń i cygara od soboty są już do nabycia, gdyż główna trafika otwartą została około budynku szkólnego.

W ogóle zaczyna się w mieście już pewien ruch, mieszkańcy powoli przychodzą do siebie i zaczynają myśleć o przyszłości. — Składki płyną nader obficie.

Kapitan Hladik aresztował na gorącym uczynku żyda, który podpalić chciał dom swego sąsiada, również żyda. Powodem zbrodni ma być zemsta.

W więzieniu znajduje się wielu chłopów, schwytanych na rabunku, szczególnie z Uherska odznaczali się dzikością.

P. Ullmann, nadinspektor Towarzystwa austryackiego „Phönix“, zlikwidował wszystkie szkody przez pożar powstałe. Wczoraj przybył sekretarz Sichermann ze Lwowa i wypłacił należytości.

Wiedeń, 25 kwietnia. W łonie rządu panuje przekonanie, że jakaśkolwiek akcya pomocnicza na rzecz zgorzałego Stryja będzie nieodzowna; nie wiedzą jednak jeszcze, jakiego rodzaju pomoc ta być powinna. Rząd wyczekuje w tym względzie szczegółowego sprawozdania i po otrzymaniu takowego przedłoży Radzie państwa projekt ustawy o państwowéj akcyi pomocniczéj.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 28 kwietnia

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał pierwszemu szefowi sekcyjnemu w c. k. austryacko-węgierskiém ministeryum domu cesarskiego i spraw zewnętrznych, tajnemu radzcy i szambelanowi Szögyenyiemu order orła czerwonego pierwszéj klasy.

* ***Rozruchy.*** Z tego, co od kilku dni czytamy w niektórych pismach niemieckich i co głoszą prywatne wieści, zdawaćby się mogło, iż zanosi się na jaki rokosz, któryby przywiezione koleją roty żołnierskie w jednéj chwili rozbiły w puch i marynatę, a któryby jednakże dostarczył choć na pewien czas materyału do przedstawienia ludności polskiéj w roli buntowników i tumultuantów. I tak n. p. ni ztąd ni z owąd przedstawiono najspokojniejszą w świecie mieścinę Pakość jako widownią zaburzeń, sprofanowania kościoła ewangielickiego itd. itd. — sprowadzono nawet z Bydgoszczy kontyngens żandarmeryi, która naturalnie nie znalazłszy nic zdrożnego i widząc miasto pogrążone w głębokim spokoju, wróciła do Bydgoszczy. „Ostd. Presse“ widziała już nawet 5 wagonów, które miały powieść 2 kompanie wojska do Pakości — a brakło tylko parku artyleryi i pionierów, aby ten obraz grozy w całéj przedstawić pełni. Jakaś Niemkini zaniepokoiła komisarza obwodowego w Dąbrówce tajemną delacyą, że Polacy w boru broń zakopują — co dało powód do poszukiwań i do znalezienia rzeczywiście zakopanego skradzionego wieprza.

W Inowrocławiu przylepiono nawet 24 bm. w nocy na murach magistratu i apteki dwa plakaty tej treści, że w nocy z 24 na 25 wszyscy Niemcy będą bez litości wyrznięci przez legion 7 milionów Polaków, którzy powstali! Popisano — „Zarząd.“ Sami Niemcy domyślają się, że te „proklamacye“ sfabrykowali piekarze i rzeźnicy narodowości niemieckiéj, aby do Inowrocławia przyszła znaczniejsza ilość wojska.

Wygląda to wszystko na facecye i niedorzeczną farsę, atoli uderzającą rzeczą jest, że coś podobnego powstać może w chwili najgłębszego spokoju.

Faktem jedynie jest, że kilku włościan, opierając się na staréj legendzie, iż świat cały biadać będzie, gdy Wielkanoc przypadnie na dzień św. Marka Ewangielisty, przebąkiwało coś o „końcu świata“. Potrzeba rzeczywiście bardzo bujnéj fantazyi, aby z takich pogłosek wysnuć zaraz wieść o rzeczywistych zaburzeniach i sprowadzać żandarmów.

* **Dla Pogorzelców miasta Stryja** złożyli w administracyi pisma naszego: Z przeniesienia 15 marek. Dr. L. Mańkowski 50 marek. Za pośrednictwem aptekarza p. Przezborskiego ze Stęszewa w lokalu p. Walentego Sobeckiego w Poznaniu: K. Przezborski 2 m. J. Ryster 50 fen. Wojciech Sobecki 50 fen. J. Małecki 50 fen. — Razem 68,50 marek. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

* **Wystawa** obrazu p. Stanisława Daczyńskiego „Podział łupów i branek tatarskich“ otwarta codziennie we foyer teatru polskiego od godziny 11 do 4. — W niedzielę i święta do godziny 5.

Wstęp dla dorosłych 25 fen., dla uczniów i uczennic 10 fen.

* **W obec zbliżających się** wielkich wakacyi w szkołach tutejszych, odzywamy się i w tym roku do Publiczności naszéj z prośbą, aby pamiętała o biednych dzieciach i zechciała je celem pokrzepienia sił przyjąć na te kilka tygodni u siebie. W roku zeszłym wysłał komitet, sprawą kolonii wakacyjnych się zajmujący, a istniejący i w tym roku w dawnym swym składzie, przeszło 200 dzieci na wieś — nie wątpimy, że i w tym roku społeczeństwo nasze o tych maluczkich pamiętać będzie i usiłowania komitetu poprze. Prosimy obecnie Czytelników naszych, aby nas zawiadomili, kto i ile dzieci przyjmie, celem zakomunikowania téj wiadomości komitetowi.

* **Koło Spiewackie Polskie** urządza zabawę w ogrodzie strzeleckim na Miasteczku dnia 2 maja r. b. jako w pierwszą rocznicę zawiązku „Koła“. Program obchodu: 1) O godzinie 12 z południa przyjęcie delegatów na sali Towarzystwa Przemysłowego. 2) O godzinie 4 z południa koncert instrumentalny przeplatany śpiewami chórowemi członków. 3) Gra kostkowa. 4) Gry towarzyskie. 5) Polonez dla dzieci. 6) Tańce ogólne (pierwotnie w ogrodzie, późniéj na sali).

* **Jubileuszowe** walne zebranie Towarzystwa Pożyczkowego Przemysłowców miasta Poznania odbędzie się w środę dnia 12 maja r. b.

Program obchodu jest następujący:

1) O godzinie 10 przed południem msza św. w kościele Farnym.

2) O godzinie 11 przed południem uroczysty akt na wielkiéj sali bazarowéj — obejmujący:

a) zagajenie przez Prezesa Rady Nadzorczéj;

b) pogląd na rozwój dwudziestopięcioletni Towarzystwa przez Dyrektora;

c) przemówienie księdza Patrona Związku Spółek.

3) O godzinie 6 po południu składkowy obiad na sali bazarowéj.

W dniach 12 i 13 maja odbędzie się na wielkiéj sali bazarowéj Sejmik Związku Spółek Zarobkowych.

* **W drugie** święto wydobyto z Cybiny przy moście zwłoki robotnika Józefa Kozieli, który w obawie przed więzieniem targnął się na swe życie i wskoczył do wody. Zwłoki odwieziono do miejskiéj trupiarni.

* **Minister** robót publicznych nie zatwierdził ugody w sprawie sprzedaży starego dworca. Nieruchomość ta będzie więc ponownie sprzedana. Oferty, za złożeniem 10,000 m. kaucyi, mają być wniesione do 8 maja godziny 12 w południe do dyrekcyi ruchu kolejowego we Wrocławiu.

* **Co piątek** wychodzi wykaz posad, które otrzymać mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnéj. Wykaz ten można przejrzeć codziennie od godziny 9 do 1 w centralnem biurze meldunkowem przy Placu Działowym.

* **Murowana Goślina.** W dniu 22 b. m. wieczorem po godzinie 10 wybuchł na folwarku, należącym do probostwa tutejszego, pożar, i zniszczył stodołę oraz w części owczarnią.

* **Miejska Górka.** Dr. Grobelny otrzymał od rejencyi pozwolenie na urządzenie u siebie apteki domowéj.

* **Ostrów.** Za staraniem JO. księdza Prałata Edmunda księcia Radziwiłła stary nasz drewniany kościół przybrał się wewnątrz w bardzo piękną szatę. Nieco smutny widok przedstawiające ściany i ołtarze bocznych naw zostały już znacznym nakładem odpowiednio przyozdobione, ołtarz Najświętszéj Panny, św. Trójcy, św. Franciszka, chrzcielnica i t. d. jaśnieją dziś w nowéj, bardzo ozdobnéj szacie; sufit kościoła został nowo pomalowany, dano nowe okna skromne, ale gustowne, nowe konfesyonały, świeczniki, ławki, bardzo piękną figurę Najsł. Serca Jezusowego itd. itd. — Ściany głównéj nawy mają być ozdobione 8 obrazami al fresco z życia Pana Jezusa, a jeżeli Pan Bóg pozwoli i władza duchowna na to się zgodzi, ma kościół od frontu znacznie zostać powiększony i ozdobiony odpowiednią wieżą, tak iżby przez to zyskano miejsca na 1200 do 1500 osób. Ta zmiana frontu niewłaściwie dzisiaj pomalowanego i nowy dach łupkowy dodałyby kościołowi naszemu wiele ozdoby. — Dziś ponieśliśmy na miejsce wiecznego spoczynku ciało ś. p. Konstancyi Lisieckiéj, matki pani sędziny Heinkowej.

* **Rydzyna.** Rejencya zatwierdziła wybór nauczyciela z Bojanowa, Stammbergera, na burmistrza miasta naszego.

* **Minister oświecenia** rozporządził, aby władze szkólne przy odstępywaniu aul przy wyższych zakładach naukowych na inne cele, niż naukowe, baczyły na to, by przez to nie działa się krzywda właścicielom sal publicznych. Na mocy tego rozporządzenia aul używać można tylko do produkcyi muzycznych itd. bezpłatnych albo dawanych na cele dobroczynne, tak by przedsiębiorca nie miał z uzyskania auli korzyści pieniężnéj. W razach wyjątkowych władza szkólna wynajmować ma aule za zapłatą, odpowiednią do stósunków miejscowych. W takich atoli razach co do wynajęcia auli rostrzyga prowincyonalne kolegium szkólne.

* **Właściciele gorzelń,** jak donoszą pisma berlińskie, zamierzają stworzyć pewien rodzaj prywatnego monopolu przez urządzenie składów, w którychby niesprzedany spirytus tak długo był złożonym, dopókiby nie zapłacono zań ceny, jakie ustanowią producenci. „Zeitschr. für Spiritusindustrie“ donosi, że pierwszy taki skład otwartym ma być w Szczecinie, drugi w Poznaniu, trzeci w Berlinie itd. Statut dla téj „freiwillige Organisation der Spiritusproducenten Deutschlands“ już wypracowany. — W ślad za przeprowadzeniem tego planu ma iść ograniczenie produkcyi spirytusu, któréj dano już początek przez ograniczenie uprawy kartofli.

* **Liczba** właścicieli większych posiadłości we W. Ks. Poznańskiém wynosi ogółem 1659, i to 1010 Niemców, a tylko 649 Polaków. W ręku niemieckiém znajduje się 723,899 hekt., w ręku polskiém 656,443 hekt., tak więc Niemcy mają 67,456 hekt. więcéj. A pomimo to głoszą u góry, że niemczyzna zostaje wypieraną.

* **Lipsk.** Pan Stefan Łaszewski z Pelplina uzyskał w dniu 13 b. m. w uniwersytecie tutejszym stopień doktora obojga praw, złożywszy poprzednio egzamin referendaryuszowski.

* **Wczoraj** już doniósł nam telegraf, że wielki pożar zniszczył w poniedziałek drugie miasto w Galicyi, Lisko. Nie mamy jeszcze bliższych szczegółów téj katastrofy. Dodajemy, że Lisko, miasto powiatowe w Sanockiem, tuż przy kolei łupkowskiéj, własność hr. Krasickich, liczy około 6000 mieszkańców, jest siedzibą starostwa i sądu powiatowego. Odznacza się ożywionemi targami na bydło. Zabudowania wyłącznie drewniane na wzgórzu. Rzeka San płynie dołem popod skały, na których leży zamek Krasickich. Ratunek trudny.

* **Warszawa.** Wczoraj zrana, jak pisze „Kuryer Poranny“, wybuchł pożar w Belwederze. W chwili oddania numeru pod prasę (numer ten wyszedł o godzinie 6 rano) podążyła na miejsce pożaru straż ogniowa z ratusza.

* **Włocławek.** Czytamy w „Kuryerze Porannym“: „W Wielką Sobotę w kościele katedralnym w Włocławku o godzinie pół do dziewiątéj wieczorem na kilka minut przed rozpoczęciem rezurekcyi zapalił się od świecy jałowcowéj wieniec przy grobie Chrystusa, od tego wieńca zajęły się inne i w jednéj chwili buchnął ogień i cały kościół zapełnił czarny gryzący dym. Kościół był podówczas natłoczony i ludzie zaczęli się z krzykiem cisnąć do drzwi, ale stojący na służbie (dla utrzymania porządku) przy drzwiach żołnierze silnie się oparłszy, zatrzymali uciekających. Znalazło się zaraz kilku członków miejscowéj straży ogniowéj i ci przy pomocy służby kościelnéj ugasili ogień kilkunastoma kubłami wody. Oprócz uszkodzenia kilku dywanów bądź ogniem, bądź dymem, ważniejszéj szkody nie ma. Z ludzi nikt szwanku nie poniósł. Słowa uznania należą się miejscowemu wikaryuszowi, ks. Sikorskiemu, który wszedłszy na ambonę, energiczną krótką przemową uspokoił przerażoną ludność. Czy ogień właściwie powstał od świecy (jak mówią wszyscy), tego nie wiadomo. Spodziewane tu widocznie były jakieś rozruchy, bo podobno jedni drugich pytali w kościele: „Czy masz nóż!“ „A na co?“ „Albo niewiesz, że jutro będą potrzebną?“ te i t. p. Najróżnorodniejsze pogłoski obiegają po mieście o całém tém zajściu i wielu utrzymuje, że pożar był rozmyślnie spowodowany dla wywołania paniki w celach rabunku. Wskutek tego w pierwsze święto w mieście przedsięwzięto środki policyjne, ale nigdzie nie zauważono śladu jakichkolwiek nieporządków.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 29go kwietnia św. Piotra m.

Wschód słońca o godz. 4 minut 36. Zachód o godzinie 7 minut 20.

TELEGRAMY.

Madryt, 27 kwietnia. Podczas wyborów do senatu obrano 136 kandydatów ministeryalnych, 26 konserwatywnych, 4 republikańskich, 4 ze stronnictwa Romero Rohledo, 2 z dynastycznéj lewicy i 8 z partyi niezależnéj.

Ateny, 28 kwietnia. Pismo okólne p. Delyannisa, wystósowane do przedstawicieli Grecyi za granicą, opiewa: Ultimatum mocarstw zmienia położenie i znosi wolność akcyi Grecyi, z tego powodu zniewolony jest rząd grecki odpowiedzieć odmownie na żądanie co do rozbrojenia armii, rząd jest atoli gotów dopełnić wszystkich wziętych w obec Francyi zobowiązań, jeżeli mocarstwa pozostawią Grecyi wolność działania.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Dr. Hubert hr. Krasiński,** wydał w Krakowie *„Uwagi o modelach na pomnik dla Mickiewicza, wykonanych podług pomysłu Matejki, oraz odpowiedź pp. recenzentom na ich zarzuty“*. Dochód z broszury, kosztującéj 60 cnt. (1 m. 20 fen.) przeznaczony jest na pomnik dla nieśmiertelnego wieszcza naszego. Pracę swą poświęcił autor marszałkowi krajowemu, dr. Mikołajowi Zyblikiewiczowi. Autor, członek komitetu pomnikowego, opisuje najprzód wrażenia, jakich doznał, studyując modele, wykonane przez Gadomskiego i Rygiera według szkicu Matejki.

„Pierwsze uczucie, jakie mną owładnęło, patrząc na kompozycyę pomnika dla Mickiewicza, było zdziwienie! — w całéj Europie takiego pomnika nie można znaleść! Jest on na wskroś charakterystycznym, wszystko tu własne, indywidualne, miejscowe, narodowe, rzuca się w oczy swą oryginalnością wobec znanych pomników — oryginalnością, utrzymaną w warunkach sztuki plastycznéj. Każdy, co podróżował po Europie i widział pomniki nowożytne po miastach, lub, co posiada zbiory fotografij i sztychów, zebranych z najrozmaitszych po świecie pomników, przyznać musi, że inne widywane gdzieindziéj monumenta, do których oko przywykło, rozpoczynają się albo schodami, albo platformą, wychodzącą z bruku, a czasem tak są z małemi zmianami podobne do siebie, jak gdyby wychodziły z jednéj artystycznéj rodziny lub szczepu, i nawet z daleka, po samych rysach rozpoznać się dają. Przeważna część widywanych pomników tak wygląda jednostajnie:

Jak kłosy w jednym uwiązane snopie;
Jako zielone na polu konopie,
Jak wiersze książki, jak skiby zagonów,
Jak Petersburgskich rozmowy salonów.
Mickiewicz.

Opisawszy następnie pomnik, przystępuje autor do szczegółów pomnika, objaśnia i zbija zarzuty kompozycyi poczynione, a czyni to z wielką znajomością rzeczy. Broszura ta zainteresuje niezawodnie szersze koła publiczności polskiéj.

* **Ogłoszenie konkursu** imienia Sam. Bog. Lindego.

1) Akademia Umiejętności w Krakowie w myśl układu zawartego w dniu 10 lipca 1876 r. z Wielm. Ludwiką z Lindów Górecką, ogłasza niniejszém konkurs na prace do nagrody imienia Lindego.

2) Przedmiotem konkursu będą prace z jezyka polskiego, mogące posłużyć do uzupełnienia Słownika języka polskiego S. B. Lindego, a mianowicie: prace lexykograficzne, monografie z zakresu gramatyki, w związku języka polskiego z innymi słowiańskiemi.

3) Prace konkursowe powinny odznaczać się metodą ściśle naukową i każda tworzyć powinna zaokrągloną i skończoną całość.

4) Prace nadsyłane być mogą równie w rękopismach, lub téż ogłoszone drukiem w ciągu trwania niniejszego konkursu. Prace nadsyłane być mają na ręce sekretarza generalnego Akademii.

5) Praca za najlepszą uznana otrzyma nagrodę w ilości 675 rubli; dwie inne najwięcéj do niéj treścią zbliżone, otrzymają każda po 337 rubli.

6) Czas trwania konkursu ustanawia się do końca grudnia 1888 roku. Prace nadesłane po 31 grudnia 1888 r., uwzględnione nie będą.

7) Przyznanie nagród i zawiadomienie o przyznaniu nastąpi na publiczném posiedzeniu Akademii Umiejętności w pierwszych dniach maja 1889 r.; wypłata zaś w dniu 8 tegoż miesiąca i roku, t. j. we dwa tygodnie po rocznicy urodzin S. B. Lindego.

8) Jeżeli nagrodzona zostanie praca już ogłoszona drukiem, natenczas autor przed otrzymaniem nagrody złoży w Akademii 50 egzemplarzy nagrodzonego dzieła. Pracę rękopiśmienną autor obowiązany jest ogłosić drukiem najdaléj w ciągu jednego roku i nadesłać Akademii 50 egzemplarzy, w przeciwnym razie Akademia sama uwieńczone dzieło wydrukuje i natenczas autor otrzyma 50 egzemplarzy.

W Krakowie, dnia 22 listopada 1885.

Stanisław Tarnowski,
sekretarz generalny.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 17 i zawiera: Studyum nad handlem i cłem spirytusowem, N. Urbanowski. — Kilka słów o użyciu łubinu odgoryczonego na paszę, J. Bąkowski. — Jak się zabezpieczyć, aby nie brakło własnego ziarna łubinu do siewu. — Sprawozdanie z czynności Stacyi chemicznéj i Stacyi oceny nasion w Żabikowie pod Poznaniem, dr. F. Szymański. — Dział pytań i odpowiedzi. — Kronika rolnicza i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Ogłoszenia.

* **Tygodnika Powieści** wyszedł z druku nr. 30 i zawiera: Niebezpieczna tajemnica, powieść w dwóch tomach przez Karola Reade, przekład z angielskiego E. z Kurowskich Puffke (ciąg dalszy). — Wśród burz i gromów, powieść M. J. Mary, przekład z francuzkiego (ciąg dalszy). — Wszystko dla miłości, powieść autora „Rubinowéj cysterny“, przekład z francuzkiego (ciąg dalszy).

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) **Poznań,** 28 kwietnia. (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—, Wypowiedziano —,— centnar. kwiecień 122.— płacono, kwiecień maj 122,— płac., maj-czerwiec —.— płac.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —.—. Wypowiedziano —,— kwiecień 34,— płac., kwiecień-maj —.— płac., maj 34,20 płacono, czerwiec 35,10 płacono, lipiec 35,90 płacono, sierpień 36,70 płacono, wrzesień 37,40 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 32,90 płac.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. (z beczką pr. 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litr., cena wypowiedziana 34,10 mrk., kwiecień 34,10—20 mrk., maj 34,30 mrk., czerwiec 35,10 mrk., lipiec 35,90 mrk., sierpień 36,70 mrk., wrzesień 37,40 mk., w miejscu bez beczki 32 80 marek.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 28 kwietnia 1886.		TOWAR piękny		średni		pośledni			
Pszenica . .	100 kilg.	15	80	15	40	14	80	—	—
„ nowa . .	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Żyto	- -	12	20	11	90	11	70	—	—
Jęczmień . .	-	12	60	11	60	11	50	—	—
Owies . . .		13	—	12	—	11	60	—	—
„ nowy . .		—	—	—	—	—	—	—	—
Groch wrzący .	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . .	-	2	20	1	80	—	—	—	—
Łubin żółty . .	-	—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy		—	—	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy .	-	—	—	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe
komisyi targowéj w mieście Poznaniu.
Poznań, dnia 28 kwietnia 1886.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	₰	śred. M.	₰	pośle. M.	₰	w przecięciu M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn. -	—	—	—	—	—	—		
Żyto	najw.	—	—	12	50	12	—	12	05
	najn. -	—	—	12	20	11	50		
Jęczm.	najw. -	—	—	12	30	12	—	11	98
	najn. -	—	—	12	10	11	50		
Owies	najw. -	15	—	14	20	13	20	13	87
	najn. -	14	50	13	50	12	80		

		Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma prosta	za 100 kl	6	—	4	—	5	—
Słoma targana	-	—	—	—	—	—	—
Siano	-	6	—	5	—	5	50
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola		—	—	—	—	—	—
Kartofle		2	40	1	80	2	10
Wołowina kulka	za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
Wołowina od brzucha	-	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	-	1	20	1	—	1	10
Cielęcina	-	1	20	1	—	1	10
Skopowina	-	1	20	1	—	1	10
Słonina	-	1	60	1	50	1	55
Masło	-	2	20	1	80	2	—
Jaja	za kopę	2	—	1	90	1	95

Bydgoszcz, 27 kwietnia.
(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica niezm., piękna 153—154 mk., średnie gatunki 148—151 m., pośledna 135—145 m.

Żyto słabo, najdelik. 122—123 mrk., pośledne 118—121 mrk.

Jęczmień piękny gatun. 122—126 mrk., na paszę — mrk., pośledni 112—120 mrk.

Owies w miejscu 115—122 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 140—145, na paszę 120—125 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 33.— m.

Wrocław, 27 kwietnia 1886.

Żyto (za 2000 funt.) niezm., wypowiedziano —.— centn., Cena wypowiedziano —,— m., kwiecień 133,— płacono, kwiecień-maj 133,— płacono, maj-czerwiec 133 żąd., czerwiec-lipiec 135,50 żąd. lipiec-sierpień 136,— żądano, wrzesień-październik 137,50 żąd.

Oléj rzepiowy b. in., wypowiedz. ——centn. w miejscu —,— żądano, kwiecień 44,— żąd., maj-czerwiec 44,— żądano.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 135,— żądano, kwiecień-maj 135,— żądano, maj-czerwiec 136,— żąd., czerwiec-lipiec 138.— żąd.

Okowita bez in., wypowiedziano 10,000 litr. w miejscu —,— mk., kwiecień 33,— płac., kwiecień-maj 33,— płacono, maj-czerwiec 33.50 płac., czerwiec-lipiec 34.50 płac., lipiec-sierpień 35,50 płac., sierpień-wrzesień 36.40 płac., wrzesień-październik 37,— żąd.

Cena wypowiedziana na 28 kwietnia: żyto 133.— mrk., pszenica —,— mrk., owies 135,— mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 44,—, okowita 33.— m.

Ceny targowe z dnia 27 kwietnia 1886.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F
Pszenica biała	15	90	15	50	14	70	14	50	14	20	13	80
„ żółta	15	70	15	30	14	30	14	10	13	70	13	50
Żyto	13	40	13	20	12	90	12	60	12	40	12	—
Jęczmień	13	90	13	40	12	30	11	90	11	50	11	10
Owies	13	80	13	60	13	20	12	90	12	60	12	40
Groch	16	00	15	50	15	—	14	00	13	00	12	00

Berlin, 27 kwietnia (sprawozdanie urzędowe). Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 145 do 168 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płacono —,—, żąd. —, na maj-czerwiec pł. 152—152,50—152,25, na czerwiec-lipiec płacono 154,50, na lipiec-sierpień płacono 156,75, żąd. —, na wrzesień-październik płacono 160,25—160. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,— m.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 129—136 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na kwiecień-maj płac. 131—131,25—131,50, na maj-czerwiec płac. 131—131,25—131,50, czerwiec-lipiec płacono 133—133,50—133,25, na lipiec-sierpień płacono —,—. żąd. —,—, na wrzesień-październik pł. 136,25—136,75—136,50. Wypowiedziano 13,000 cent. Cena wypowiedziana 131,—.

Kukurudza w miejscu płac. 110—116 według jakości, na kwiecień-maj płacono 107,—, maj czerwiec pł. 107,25, czerwiec-lipiec płac. 109, na wrzesień-październik płac. 110,—. Wypowiedziano 2000 cent. Cena —,—.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 125 do 162 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na kwiecień-maj płacono —,—, żąd. —, na maj-czerwiec płc. 127—127,25, na czerwiec-lipiec płacono 128,50, na lipiec-sierpień płacono 129,—. Wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —,— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płac. 41,5 mrk., w miejscu z beczką —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono —.—, na kwiecień-maj płacono —,—, na maj czerwiec 42,3—41,8, na wrzesień paźdz. płc. 43,8—43.5, na październik-listopad —,—. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana —,—.

Okowita. Za 100 litrów à 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 35,0 mrk., w miejscu z beczką —.—, na miesiąc bieżący płacono —,—, na kwiecień-maj płac. 35,5 do 35.8, na maj-czerwiec płacono 35.5—35,8, czerwiec-lipiec płacono 36,3—36,4, lipiec-sierpień pł. 37.3—37,4, sierpień-wrzesień pł. 38,0—38.2, na wrzesień-paźdz. płac. 38.9—38,8—39. Wypowiedziano 510,000 litr. Cena wypowiedzana 35,7.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 27 kwietnia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Popławski z Piły, Szulczewski z familią z Cichowa, Szulczewski z synem z Chwaliszewa, Mikietyński z Kosztowa, Urbanowski z synem z Czeszewa, Hartkopf z familią z Brodów, pani Dychtowiczowa z córką z Rogoźna, Byczek z Czarnkowa.

Telegram giełdowy.
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 28 kwietnia 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.		Kapitały.	
Pszenica staléj.			
kwiecień-maj	152,50	Berlin, 27 kwietnia 1886.	
wrzesień-paźdz.	160,50		
Żyto wyżéj.			
kwiecień-maj	131,75	Pr. consol. 4%	105,60
maj-czerwiec	131,75	Pozn. 4% listy z.	101,30
wrzesień-paźdz.	136,25	Pozn. 3½% l. z.	—,—
Oléj rzep. słabo.		Pozn. listy rent.	103,50
kwiecień-maj	41,50	Austr. banknoty	161,80
wrzesień-paźdz.	43,10	Austr. renta srebr.	68,75
Okowita staléj.		Ros. banknoty	201,30
w miejscu	35,30	Ros. consol. 1871	99,30
kwiecień-maj	36,—	Ros. listy zast.	98,50
maj-czerwiec	36,—	Pol. 5% listy zast.	62,75
czerwiec-lipiec	36,70	Pol. likw. l. zast.	56,90
lipiec-sierpień	37,60	Węg. 4% rent. zł.	83,80
sierpień-wrzesień	38,30	Austr. akcye kr.	473,—
Owies		Aust. frac. kol. pn.	392,50
kwiecień-maj	128,—	Lombardy	180,50
Wyp.-żyta wsp.	600	Usposob. stałe.	
Wyp.-oko. kw.	320,000		

Szczecin, 28 kwietnia 1886. (Kursa końc.)

Pszenica stale.		**Okowita** niezm.	
kwiec.-maj.	155,50	w miejscu	34,60
wrzesień-paźdz.	161,—	kwiecień-maj	34,70
		czerwiec-lipiec	35,90
Żyto niezm.		sierpień-wrzesień	37,80
kwiec.-maj.	128 —		
wrzesień-paźdz.	133,50	**Petroleum**	
		w miejscu	11,25
Oléj rzep. słabo.			
kwiec.-maj	42,—	**Rzepik**	
wrzesień-paźdz.	44.—	w miejscu	

Biuro Towarzystwa Obrony Prawnéj, św. Marcin. 73. Skarbnikiem L. Greve w Słowikowie.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk Młyńska ulica 35.

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Plac św. Piotra nr. 4.

Dla archidyecezyi
gnieźnieńskiéj i poznańskiéj
wyszły

Wskazówki i modlitwy
JUBILEUSZOWE

na rok Pański 1886
wydał
Ks. Dr. Łukowski,
repetent seminaryum w Gnieźnie.
Wydanie trzecie poprawne
z uwzględnieniem na str. 27 dekretu św. Penitencyaryi z dnia 15 stycznia r. b. dotyczącego postu jubileuszowego w dniach objętych już zkądinąd postem ścisłym.
Cena 20 fen.
Do 10-ciu egz. jeden, do 100 egz. 10 w dodatku.

Książeczki téj po cenie wyżéj wymienionéj nabywać można u autora i w księgarni **J. B. Langego** w Gnieźnie, jako też w **Drukarni Kuryera Poznańskiego** (Poznań, św. Marcin 16), któréj szanowny autor oddał ją w **wyłączny komis,** i która to Drukarnia na żądanie uskutecznia wszystkie przesyłki prosząc o wczesne zamówienia.
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Św. Jan Kanty,

staloryt w formacie 32⁰ z brzeżkiem koronkowym, żywotem świętego i modlitwą, wyszedł świeżo nakładem
Księgarni Katolickiéj
Dr. Władysł. Miłkowskiego w Krakowie.

Poprzednio wyszły tymże nakładem staloryty z brzeżkami koronkowemi i modlitwami przedstawiające: **1. Chleb żywota; 2. Najśw. Maryą Pannę Częstochowską; 3. Pamiątkę I. Komunii św.; 4. Najśw. Pannę Piaskowską; 5. św. Franciszka z Asyżu; 6. Najśw. Pannę Pocieszenia; 7, bł. Jana z Dukli; 8. św. Jadwigę.**

Cena tych obrazków jest jednakowa i dla tego nabywać je można w tuzinach i setkach mieszając.

Cena sztuki 12 fen., tuzina 1 marka 20 fen., 50 sztuk 4 marki, 100 sztuk 6 marek. (2054)

Marka fabryczna

Christofle.

Porównanie
dla wykazania korzyści

przy zakupnie alfenidowych **stućcy Christofla z Paryża i Karlsruhe** (1674)
1 tuzin łyżek i tyleż widelcy w ciężkiéj wadze srebra kosztuje około 300 m.

Za te samą sumę otrzymuje się:

12 łyżek stołowych	27,60	1 łyżkę do komputu	4,—
12 widelcy stołowych	27,60	2 noże do masła i sera	8,60
12 noży stołowych	28,80	1 sztućcyk do sałaty	8,60
12 łyżeczek do kawy	14,40	1 nóż i grabka do tranżer.	12,—
12 łyżek deserowych	25,20	1 sztućcyk do ryb	14,40
12 widelcy deserowych	25,20	2 podstawki do butelek	4,80
12 noży deserowych	24,—	2 korki do butelek	2,80
1 łyżkę półmiskową	7.20	1 garnuszek do śmietany	12,—
1 łyżkę wazową	11,20	1 dziadek do orzechów	4,—
1 łyżkę do sosu	5,50	12 ławeczek do noży	13,20
1 łyżkę do tortu	8,—		

Razem 115 szt. za mrk. 300.

Serwis powyższy z dobrego srebra kosztowałby około marek 1600, a zatem, po 6 od sta licząc, **traci się rocznie mrk, 96 procentu** w przeciągu **3 lat pokrywa się** z tegoż **cały wydatek zakupna stućcy Christofla.** Te zaś dla starannego wykończenia i nadzwyczaj grubego pokładu srebra najbardziéj do codziennego użytku w gospodarstwie zalecone być mogą, takowe posiadają niezużytą trwałość, z powodu, że po najdłuższym używaniu zawsze na nowo posrebrzane być mogą.

Wszelkie reperacye i posrebrzanie starych stućcy wykonują się trwale po możliwie tanich cenach. Mydełka, proszek i inne przybory do czyszczenia srebra i alfenidy poleca

J. STARK
specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.
Wilhelmowska ulica nr. 21.

Wody mineralne
naturalne

Apollinaris, Bilin, Ems, Eger, Friedrichshall, Hunyady, gorzka woda Franciszka Józefa, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Pyrmont, Salzbrunn, Selters, Vichy, Rymanów, Wildungen, również **prawdziwą sól morską, mydło akwizgrańskie, sól stassfurtską, kreunachską, kołobrzeską, słód, ekstrakt iglicowy** i **siarkę** do kąpieli.

Pastylki wód mineralnych

z Ems, Karlsbad, Vichy, Salzbrunn etc. poleca po cenach nader przystępnych (2145)

R. Barcikowski
Poznań — Bazar.

Wańtuchy do wełny

skrzynkowe i workowe.
Sznur do wełny,
Węże do sikawek,
Worki do zboża,
Płachty etc. etc.
poleca po cenach umiarkowanych (1948)
Z. Mazurkiewicz
Poznań. Kantor Berlińska ul. 5.

Na Maj!
KSIĘGARNIA KATOLICKA
w Poznaniu, ulica Wodna nr. 25
poleca

Bleńkowski ks. Miesiąc Maj dla niewiast chrześciańskich. 90 fen.
Hołowiński ks. Miesiąc Maj. 60 fen.
Jełowiecki ks. Miesiąc Maryi. 1,50 mrk.
— Nowenny do N. Maryi Panny. 30 fen.
Krukowski ks. dr. Kazania na uroczystości i inne święta N. M. Panny, tudzież Nauki majowe wyd. II. 5 mrk.
— Nowe nauki majowe o tajemnicach Różańca ś. 75 fen.
— Godzinki o Niep. Pocz. N. M. P. 90 fen.
— Salve Regina. 1 mrk.
— Salve Regina w niemieckim języku. 1,50 mrk.
Nowakowski ks. Miesiąc Maj. 80 fen:
Nowenn dwanaście wraz z krótkiem nabożeństwem majowem. 30 fen.
Prokop ks. Miesiąc Maryi. 60 fen.
— Nowy Miesiąc Maj. 1,20 mrk.
Różycki ks. Miesiąc Maryi, Królowéj Różańca św. 20 fen.
Sowiński ks. Na chwałę Maryi; nauki i przykłady na każdy dzień miesiąca Maj nieopr. 1 m., z oprawą 1,25 m.
Stagraczyński ks. Cudowna miłość Boska ku narodowi ludzkiemu z Pozdrowieniem Anielskiem N. M. P. 80 fen., z oprawą 1 m.

Na porto do każdéj książki dołączyć trzeba 10 fen. Należytość nadsyłać można w znacznach pocztowych. (2160)

MICKIEWICZA ADAMA POEZYE

wydanie zupełne w 4 tomach 3 mrk., oprawne w 2 tomy w płótno angielskie, z wyciskami 4 m. 50 fen. poleca (2093)
księgarnia J. K. Żupańskiego
w Poznaniu.

Restauracya Monopol

donosi niniejszém uprzejmie, że z dniem dzisiejszym otwiera swój
nowo urządzony ogród,
w którym, oprócz innych wyborowych napoi, będzie podawaną także najlepsza kawa. (2162)

100000 Mrk.

20000 m., 15000 m., 10000 m.
Ogółem **10000** wygrań wartości **323000 m.**
jest do wygrania w ulubioną
Kasselską loteryą Sto-Marcińską.
(Casseler St. Martins-Lotterie).
Główne i ostatnie ciągnienie dnia 25 maja 1886.
Losy po 10 m., 11 losów za 100 mrk. (porto i listy 30 fen.) nabyć można w każdym interesie loteryjnym, jako i w **Gen. Agenturze** (1834)
A. Fuhse, Mülheim (Ruhr), Kassel i Berlin W. Friedrichstr. 79.

Nowości

w materyach na paletoty i ubrania na porę wiosenną i latową z fabryk zagranicznych i krajowych odebrał w wielkim wyborze i poleca

K. Skoraczewski,
krawiec.
Stary Rynek nr. 8. I pięt.

Roman Lisiecki,

malarz kościelny, pokojowy i dekoracyjny,
Poznań św. Marcin 14 Poznań
wykonuje wszelkie roboty **kościelne, salonowe, pokojowe i handlowe** w każdym stylu. Maluje **obrazy** treści religijnéj; urządza **sceny dla teatrów publicznych i amatorskich,** odświeża stare, małuje nowe dekoracye. (1731)

Na wszelkie roboty artystyczne, jako to po kościołach, salonach, przedsionkach, wykonuje na żądanie szkice, tak dla panów właścicieli jako i dla szanownych kolegów.

Ceny umiarkowane, robota gustowna i trwała. Na żądanie wszelkie rekomendacye.

Napój majowy

z mozelskiego wina, butelka reńska po 1 marce, poleca cukiernia i handel win hurtowny (2161)
Antoniego Pfitznera,
Poznań, Stary Rynek nr. 6.

P. S. Sprzedającym z drugiéj ręki odstępuje się stósowny rabat.

Zdatne do rozpłodu **holenderskie stadniki** wielkiéj rasy Amsterdamskiéj, jako i zdolne do rozpłodu **kiernozy** czystéj krwi i młode **świnie wielkiéj rasy Jorkshire** są na sprzedaż w **Dominium Hówcu** pod **Czempiniem,** stacya kolei żel.

Aparaty gorzelnicze

najnowszego systemu, wywar górą odchodzący; odznaczające się prędkiem i dobrem odpaleniem zacieru i lutru, również jak trwałością i taniością; wydające okowitę do życzonéj wysokości po znacznie zniżonych cenach, poleca

J. ZIOŁKOWSKI,
fabryka wyrobów miedzianych
w Jarocinie.

Reperacye i przerabianie starych aparatów wykonuję najakuratniéj i najtaniéj. Świadectwa polecające aparaty przezemnie budowane jako też rysunki i kosztorysy przesyłam na żądanie bezpłatnie i franko. (2142)

Dogodne warunki spłaty.

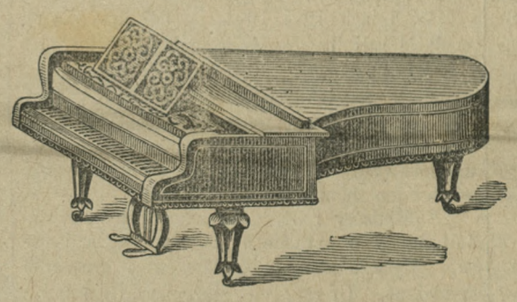

6-cio letnia gwarancya.

Fortepiany, pianina, harmonia

z fabryk renomowanych po **cenach fabrycznych** poleca we wielkim wyborze (1078

W. Witajewski
Poznań, św. Marcin 18.

MARQUES DE FABRIQUE

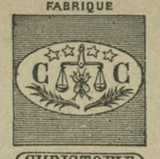

CHRISTOFLE

Obicia i rolosy,
Samowary rosyjskie,
Zakład litograficzny,
Rejestra gospodarskie,
Towary galanteryjne,
Alfenidę Christofla
poleca po najtańszych cenach handel materyałów piśmiennych (2090)

Antoniego Rose
w Poznaniu w Bazarze.
Próby obić franco.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

(347) MAGAZYN
MEBLI.

Wielka Rycerska ulica nr. 8. Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najozdobniejszych do zupełnie pojedyńczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Powozy kryte
(Plauwagen)

lekkie, najnowszéj konstrukcyi na 2 i 4 osoby pod gwarancyą trwałości sprzedaje tanio (2049)

Andruszewski,
Fabryka pojazdów. Podgórna ulica nr. 2.

Wydzierżawienie dóbr.

Folwarki Obrowo i Ordzin, położone w powiecie szamotulskim a w obwodzie rejencyjnym poznańskim, należące do **Ordynacyi Obrzyckiéj,** mają być **wydzierżawione od 1 lipca 1886** na 12 po sobie następujących lat.

Wielkość folwarków jest następująca:
a. Obrowo 1882,70 morgów magdeb.
b. Ordzin 2381,86 „ „
Razem 4263,56 morgów magd. (1088 hkt.)

W Obrowie jest nowo przed kilku laty urządzona gorzelnia parowa połączona z młynem, a oprócz tego większe gospodarstwo mleczne. Obrowo jest odległe o 3 km. od Obrzycka nad Wartą a 11 km. od stacyi kolei żel. w Szamotułach. Miasta Obrzycko i Szamotuły są połączone żwirówką. Do objęcia dzierżawy potrzebny jest kapitał 180,000 marek.

Termin celem wydzierżawienia naznaczony został na dzień **10 maja 1886 na godz. 10 przed południem w biurze urzędu rentowego w Augustusburgu** pod Obrzyckiem nad Wartą. Pan administrator **Mittelstaedt w Obrowie** pozwala oglądać powyżéj wymienione folwarki, a warunki dzierżawy przejrzeć można w biurze urzędu rentowego u pana rentmistrza **Jarnatowskiego w Augustusburgu** nad Wartą w godzinach biurowych. (2107)

Zarząd Majoratu.

Celem radykalnego
usunięcia nagniotków.

Jedyną z najważniejszych potrzeb do dzisiaj i jednem z największych życzeń dla wszystkich cierpiących na nagniotki lub też na stwardniałą skórę byłby wynalazek środka, któryby wprost skutecznie działał na nagniotki, te zupełnie usunął bez uszkodzenia skóry i bez bólu.

Taki środek wynalazła specyalistka w takich rzeczach **S. Radlauera** Czerwona apteka w Poznaniu, który kompletnie usuwa bez bólu i wszelką stwardniałość skóry niszczy, a przy używaniu tegoż nie niszczy się bynajmniéj bielizny i nie potrzeba też do tego żadnego boleść sprawiającego bandażu. Butelka z pędzlem 60 fen. (1089)

Płynne
złoto i srebro
do pozłacania i odnawiania ram, przedmiotów z drzewa, metalu, porcelany i szkła; do posrebrzania wszelkich przedmiotów metalowych. Każdy może z łatwością wszelkie przedmioty pozłocić i posrebrzyć. Cena flaszki **2 marki** za gotówkę (także w znaczk. poczt.) lub za zaliczką. **L. Feith w Brünn** (Morawia). (2159)

Dr. Sprangera
maść gojąca

odbiera, **gorączkę i ból** wszelkich **ran i guzów,** niedopuszcza wyrośnienia **dzikiego mięsa,** ściąga wszelkie **wrzody** bez środków zmiękczających i powoduje ich pęknięcie bez użycia noża i prawie bez bólu. Goi w najkrótszym czasie **bolące piersi, karbunkuł,** przestarzałe **uszkodzenie nóg, bolące palce, odmrożenia, wyrzuty skórne i oparzelizną.** Przy **kaszlu, kokluszu, rwaniu, bólu krzyży, reumatyzmie** stawowym następuje natychmiastowa ulga. Nabyć można w Ostrzeszowie tylko w aptece, pudełko 50 fen, (159)

Do urządzenia
ksiąg gospodarczych

podług łatwego i zrozumiałego sposobu, z których każdego czasu **rzeczywisty stan majątkowy** dojrzeć można, oraz do **kontrolowania ksiąg** i rejestrów gospodarczych poza domem poleca się

K. Piotrowski,
buchalter rewizor.
Wrocławska ul. nr. 19, III p. w domu WP. prof. **Mottego.**
NB. Łaskawe oferty upraszam, jak najrychléj, aby ile możności zadość uczynić zamówieniom. (906)

Premiowane
srebrnym medalem na wystawie w **Amsterdamie** 1883.
Pancerne łańcuszki do zegarków
ze złota talmowego
(od prawdziwych złotych nie do odróżnienia).
6-letnia gwarancya.

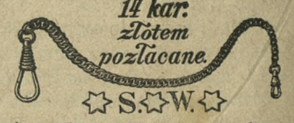

Łańcuszek męzki mrk. 5, łańcuszek damski z eleganckim kutasikiem marek 6.

Każdy łańcuszek jest zaopatrzony w moję markę ochronną. **Gwarancya do każdego łańcuszka.** Zapłaconą kwotę za odemnie kupiony łańcuszek zobowięzuję się kupującemu zwrócić, w razie jeżeli takowy w przeciągu 6 lat swój połysk złota utraci. (1981)

St. Wędzicki,
Stary Rynek nr. 53|54.

Zdatne szwaczki
w krawieczczyznie mogą się zgłosić do **Filipa Lewy,** ulica Wroniecka nr. 91. (2163)

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.